Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 53 Kraków, sobota 6 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Splot intryg

Kraków, 5 marca.

Zaledwie trzy dni dzielą nas od zebrania się Rady Ligi narodów w Genewie, a jeszcze niewiadomo, jak stoi sprawa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Z olbrzymiej powodzi wiadomości, jakie od czternastu dni przynosi prasa nasza i zagraniczna nie można nawet przy najkrytyczniejszem wczytaniu się dociec prawdy. Jedno tylko wiemy pozytywnie: Niemcy sprzeciwiają się. Jasno pod tym względem wypowiedział się kanclerz Luther na bankiecie wydanym przez senat w Hamburgu d. 2 bm. Powiedział on, że przy rozmowach w Locarno Niemcy uważały za rzecz samo przez się zrozumiałą, że przed ich wstąpieniem do Ligi narodów nie mogą w Lidze być dokonane żadne znaczniejsze zmiany, a wobec tego niezgodne jest z tym stanem rzeczy dążenie do przyjęcia do Rady obok Niemiec jeszcze kogoś. Nie będziemy się wdawać w dyskusję, czy kanclerz ma rację, broniąc tak zaciekle jedynie — jego zdaniem — uprawnionego stanowiska Niemiec, bo nam nie może chodzić o zrobienie Niemcom na przekór czy na złość. Co Niemcom przyrzeczono powinno być dotrzymane, ale z tego nie wynika, aby obok nich ktoś drugi nie miał równego prawa do ubiegania się o godność czy urząd w instytucji, której fundamentem jest równość.

Właściwie możnaby sprawę uważać za przesądzoną na naszą niekorzyść a to na prostem obliczeniu matematycznem: Niemcy odrazu 8 bm. wchodzą do Rady a temsamem otrzymują w niej głos i tym jednym swoim głosem uniemożliwiają osiągnięcie koniecznej do wyboru Polski jednomyślności. Dlaczego więc, mimo tak prostego postawienia kwestji, intrygi i zatargi, nieprowadzące absolutnie do celu? Otóż robi się to w nadziei albo dla zamydlenia oczu, że decyzja Niemiec może na skutek perswazji czy gróźb ulec zmianie. Do pierwszych należy zainicjowana przez Brianda akcja dyplomatyczna, prowadzona przez jego ambasadora w Berlinie, do drugich stek nieodpowiedzialnych i szkodliwych ataków, w których się lubuje pewna część naszej prasy.

Perswazje i groźby są czynnikami w dyplomacji najmniej zdatnymi do osiągnięcia pożądanego celu. Jeżeli Niemcy z różnych a tak nam znanych powodów występują przeciw Polsce, to nawet złota wymowa p. Brianda czy jego ambasadora nie przekona ich, że nie mają racji. Jak tu perswadować temu, który jak Shylokk powołuje się na swój skrypt wedle którego perswadujący zobowiązał się nie zrobić tego, do czego chciałby teraz partnera nakłonić? Obojętne jest, czy dano Niemcom na piśmie czy ustnie przyrzeczenie że tylko one wejdą do Rady Ligi, decydującem jest, że takie przyrzeczenie istnieje, gdyż w przeciwnym razie kanclerz nie powoływałby się na nie w publicznej mowie na poważnem miejscu: w senacie hamburskim. Cóż z tego stanu rzeczy wynika? Oto że Briand chciał wrócić z Locarna koniecznie z sukcesem i wtedy albo nie obliczył albo zlekceważył następstwa danego Niemcom przyrzeczenia. A oni je mają i nie puszczają!

Inaczej przedstawia się sytuacja Anglji. Zdaje się, że Chamberlain zaciągnął wobec Brianda jakieś zobowiązania w kierunku popierania życzeń Polski, ale to jego zobowiązanie spotyka się z opozycją w łonie gabinetu. Chamberlain, uważający się za „ojca duchowego“ Locarna, robi wszystko, aby swe dzieło uchronić przed najmniejszym uszkodzeniem, a wie on, że spór o miejsca w Radzie Ligi, w jakikolwiek sposób zostanie rozstrzygnięty, zostawi u jednej ze stron przykry posmak: zwyciężonej — wedle swego zdania — bez racji i wbrew przyrzeczeniom.

Zależy więc od tego, jak ostatecznie gabinet angielski ustosunkuje się wobec pragnień Chamberlaina względnie z jakimi on instrukcjami pojedzie do Genewy. Pisaliśmy już, że Chamberlain ma zastrzeżone w swoim resorcie szersze prawa, aniżeli z reguły przysługują sekretarzowi stanu wobec wszechwładnego premjera; z tego nie można jednak dedukować, żeby Chamberlain mógł na własną rękę zmienić linję polityczną Anglji, a linja ta idzie teraz w stronę niedrażnienia Niemiec, nawet w stronę największego ku nim zbliżenia. Ta polityka Anglji, której reprezentantem jest ambasador w Berlinie, podniesiony akurat teraz do wyższej rangi lord d'Abernon, ma — jak niejednokrotnie odczuliśmy — mało zrozumienia dla potrzeb, nawet natury moralnej, Polski i trudno przypuścić, aby właśnie teraz miała się zmienić, kiedy Niemcy wysuwają obok kwestji prestige'u także kwestję zobowiązań, może nawet dla dyplomacji angielskiej dogodną. A przy tem wszystkiem należy pamiętać że w Anglji ciągle uważają Polskę za klientkę Francji, a ta marka nie przyczynia się tam wcale do werbowania dla nas sympatji.

Jednem słowem — kołowacizna w obozie zwolenników i przeciwników. Naturalnie, że w żargonie dyplomatycznym nazywa się to inaczej: mówi się o dalszej wymianie zdań, o chęci dojścia do kompromisu i stawia się pomyślne horoskopy. Bo w gruncie rzeczy gra idzie o grubszą stawkę, aniżeli o miejsce w Radzie dla Polski, Hiszpanji czy Brazylji. Anglja jest ze wszystkich państw do Ligi narodów wchodzących najbardziej zainteresowaną w utrzymaniu status quo dającego jej przewagę z tytułu głosów jej dominjów i kolonji. Gdyby — powiadają — Wilson nie był wymyślił instytucji Ligi narodów, byłaby ją stworzyła w tej czy innej postaci Anglja dla uzupełnienia swego panowania nad morzami panowaniem nad lądem. Dobrze to formalnie mieć jeden głos angielski, a jeszcze lepiej mieć na zawołanie głos około tuzina zależnych od siebie, na zewnątrz niezawisłych państw, nie mówiąc już o głosach osiąganych „z przyjaźni“, np. głos Szwecji.

Jako klasyczny przykład tych głosów z zawisłości czy z przyjaźni można uważać zachowanie się Szwecji która wśród wszystkich mniej zainteresowanych państw najgoręcej występuje przeciw Polsce. Nie sądzimy, aby Szwecja miała jakąś specjalną do Polski urazę i nie sądzimy, aby ona występowała specjalnie w obronie czystości zasad Ligi. Obecny socjalistyczny rząd w Szwecji kieruje się widocznie tąsamą wobec nas polityką, co angielska partja pracy, mianowicie obie partje nie chcą uwierzyć, że Polska obecna nie jest już Polską nawet z przed trzech lat, że tendencje pokojowe naszej polityki są wyższe ponad wszelkie wątpliwości.

Cóż zrobić, kiedy — jak to nie poraz pierwszy się dzieje — Polska bez swej winy, występująca za swem dobrem prawem, staje się podnietą do intryg międzynarodowych, wśród których to jej dobre prawo zostaje zepchnięte na stronę? Musimy większą zwrócić uwagę na usiłowania w kierunku przekonania nieufnej wobec nas zagranicy, że jesteśmy lepsi, niż urobiona nam niesłusznie marka; że niemniej od innych narodów chcemy pracować nad utrzymaniem i wzmocnieniem pokoju, że nawet w naszych zatargach z sąsiadami jesteśmy raczej ofiarą niż sprawcą. Gdy robota w tym kierunku wyda owoce, nie powtórzą się intrygi, jakie teraz rozgrywają się naszym kosztem.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W niedzielę dnia 7 marca 1926 w sali nr. 62 II p. Uniwersytetu, Collegium Novum

tow. senator Stanisław Posner

wygłosi

ODCZYT

pod tytułem:

Międzynarodowe konferencje ekonomiczne

Początek o godzinie 4-tej popołudniu. Wstęp 70 gr., akademicki 30 gr., dla członków wstęp wolny.

Olbrzymie płace dyrektorów w przemyśle

Endecja, dziś wypierana z miejsc swojej zasiedziałości, chce się ratować wdrapywaniem na wysoki słup i dawaniem stamtąd sygnałów społeczeństwu, co mu grozi?... Rolę taką, gdy potrzeba tego stronnictwu, odgrywa zwykle p. Dmowski — we własnej osobie. Ostatnio p. Zamorski zastąpił go w „Gazecie Warszawskiej Porannej“ w artykułach pod tytułem: **„Przez wysiłek zbiorowy“** — mających na celu rozważanie sanacji naszego przemysłu.

Dotąd mieli endecy na to jedyną receptę: przedłużyć dzień pracy, znieść rzekomo luksusowe ustawodawstwo robotnicze. Obecnie p. Zamorski, pragnąc być gruntownym i wyczerpującym, dostrzega — wielkie marnotrawstwo na koszta administracji większych przedsiębiorstw, na książęce uposażenia dyrektorów.

W okresie inflacyjnym — pisze — prywatne **przedsiębiorstwa powiększały ciągle koszta administracyjne, aby wymuszać na rządzie coraz nowe świadczenia.** O tem wszyscy wiedzą i mówią głośno. Tylko mało kto umie podać cyfry, któreby tę sprawę ilustrowały.“

A dalej:

„Firma Giesche's Erben miała przed wojną **17 tysięcy załogi i trzech dyrektorów;** teraz liczba załogi spadła na **9 tysięcy, a liczba dyrektorów, opłacanych minimalnie po 10 tysięcy złotych miesięcznie podskoczyła na 22 (dwudziestu dwóch).**

W tych warunkach nie dziw, że tonna węgla kosztowała przed wojną **12 marek złotych,** a dziś kosztuje **36 złotych 40 groszy,** mimo, że górnik zarabiał wtedy **6 marek,** gdy dziś zarabia **5 złotych 20 groszy.** Zarobek robotnika wynosił wtedy od **40 do 50 proc.** ceny tonny, gdy dziś dochodzi zaledwie do **13 proc.** tej ceny. To też jednostronne wołanie przemysłowców o zmniejszenie „zdobyczy społecznych“, aczkolwiek usprawiedliwione (!) przez położenie w całym świecie, nie może być uważanem za słuszne dopóty dopóki administracja przedsiębiorstwa pożera tak niepotrzebnie i rozrzutnie takie ogromne sumy“.

Wyliczywszy jeszcze parę firm górnośląskich pisze następnie p. Z.:

„Mówi się, że dzielnego administratora musi się sowicie opłacać. I dlatego każe cierpieć królewskie płace dyrektorów kopalń, dyrektorów miejskich przedsiębiorstw **(w Warszawie po 64 i więcej tysięcy rocznie).** Ale taki nadzwyczajny geniusz powinien być w jednem przedsiębiorstwie **jeden a nie 4, 10, 22.** Ten jeden może nająć pomocników po 600, 800, 1000 złotych miesięcznie i znakomicie pracować“.

Pan Zamorski nie byłby sobą, gdyby nie zabarwiał swoich wywodów insynuacjami przeciwko **PPS.**

Więc pisze, że socjaliści, broniący „samobójczych „zdobyczy społecznych“ nie zwracają uwagi na tę anomalię“. (sic!)

Zawsze dobrze jest przygwoździć fałsz odrazu. A mamy pod ręką nasz bratni organ katowicki „Gazetę Robotniczą“ a w niej długi artykuł, zatytułowany **„Na co nas! magnaci węglowi mają pieniądze, a na co „nie mają“?**

Przytoczymy tu początek tego artykułu — zdaje się — dla każdego zrozumiały:

„Zarobek górnika na miesiąc — pisze „Gaz. Robotnicza" — wynosił 95 złot. przeciętnie. Wnioski o podwyższenie tych głodowych zarobków zostały odrzucone, bo panowie „absolutnie nie mają pieniędzy i przy większych kosztach robocizny kopalnie musieliby zamknąć". Tak twierdzą nam i Rządowi. Myśmy Rządowi wytłómaczyli, że to nieprawda; że panowie tylko dla robotników nie mają pieniędzy; że we wszystkich innych sprawach bardzo hojnie rzucają pieniędzmi na wszystkie strony. Na pensje całej masy zbytecznych „dyrektorów"; na pałace królewskie dla tych dyrektorów potrzebnych i niepotrzebnych, na konie cugowe, powozy i samochody luksusowe, szoferów i całą masę służby w pałacach, ogrodach i parkach swoich osobistych, utrzymywanych na koszt zakładów. Rząd więcej uwierzył panom, jak związkom robotniczym i jakby na drwiny z tej nędzy robotniczej, kazał zawyrokować, że górnikom podwyższa się zarobek o 5 procent. Będzie teraz górnik zarabiał przeciętnie 100 złotych na miesiąc.

Może Rządowi nasz materjał nie wystarczył; dlatego dziś dodamy jeszcze jedną pozycję „kosztów produkcji", aby wykazać, jacy nasi panowie „są biedni" i jak „oszczędzają". Mam tu na myśli reklamę, czyli ogłoszenia w gazetach, któremi panowie zasilają te gazety burżuazyjne, które stale trąbią, że panowie są biedni, że zarobki robotników są za wysokie i Rząd powinien panom dać więcej i tańszego kredytu, ulgi podatkowe, celne, taryfy kolejowe itp. Na setki takich gazet i czasopism wydaje wielki przemysł rocznie miljony łapówek, we formie ogłoszeń, często luksusowych".

Sądzimy, że próbka ta wystarczy ażeby dowieść, że p. Zamorski informujący się dopiero teraz, na użytek swojego artykułu od enpeerowca posła Roguszczaka, jakie są pensje dyrektorskie na Śląsku, nie ma prawa jako „znawca na poczekaniu" wytykać jakoby nasze stronnictwo tem się nie interesowało!

Ale nie na tem koniec sytuacji osobliwej.

Oto na p. Zamorskiego za to, że ośmielił się jednak „wykryć" — jak mniema — dawno znane fakty rozrzutnej gospodarki przemysłowców górnośląskich rzucił się organ p. Korfantego — wodza... „robotników chadeckich", a zarazem adjutanta Lewjatana.

„Rzeczpospolita" zarzuca p. Zamorskiemu, że szereg jego artykułów „roi się od demagogji", że cyfry płac dyrektorskich są nieistotne itd., przyczem prostuje wysokość pensyj dyrektorskich w Królewskiej Hucie i w Hucie Laury.

Chadecki wódz jest ogromnie czuły na krytykę lewiatańskich poczynań. Tymczasem bez względu na to, czy każda z cyfr, podanych przez p. Zamorskiego jest ścisłą, czy nie — wiadomem jest, że wielki przemysł na Śląsku darł łyka i z państwa i z robotnika, a zato miał gest szeroki, gdzie chodziło o roztoczenie blichtru. A przytem p. Korfanty liczy płace w gotówce, gdy pp. dyrektorzy otrzymują mnóstwo innych świadczeń.

—ooo—

UWAGI

Państwo czy partja?

TAKTYKA KLUBU NPR

Pod tym tytułem pisze warszawski „Nowy Kurjer Polski":

Sensacją debaty locarneńskiej w sejmie, — sensacją w złym gatunku, jak słusznie powiedziano na innem miejscu, było przemówienie prezesa N. P. R., posła Popiela, który wypowiedział się przeciw ratyfikacji układów.

Ponieważ stanowisko rządu w tej sprawie było najzupełniej jasne, więc zrozumiałą się wydaje pogłoska, która po mowie p. Popiela krążyć poczęła w kuluarach, iż zasiadający w gabinecie z ramienia NPR, p. Chądzyński postanowił zrezygnować ze stanowiska ministra kolei.

Jednakże w rozmowie z naszym współpracownikiem, p. minister Chądzyński wersji tej zaprzeczył.

* * *

Jeden z wybitnych członków klubu NPR, oświadczył w rozmowie z naszym sprawozdawcą, iż negatywne stanowisko p. Popiela, choć zrozumiałe dlań z punktu widzenia osobistych stosunków prezesa NPR, dziwi go najzupełniej. Albowiem klub NPR miał conajwyżej wstrzymać się od głosowania; o głosowaniu przeciw traktatom locarneńskim nie było mowy.

— Dla stanowiska NPR w sprawie Locarna — mówił nasz rozmówca — należy być wyrozumiałym.

— Dlaczego? — zapytaliśmy.

— Poprostu dlatego, że NPR, posiadając gros wyborców na Pomorzu i Górnym Śląsku, straciłoby wiele argumentów agitacyjnych, godząc się na Locarno.

— Jednak interesy państwa...

— Interesy państwa — przerywa nasz rozmówca — wymagają ratyfikacji Locarna.

— A interesy NPR?

— Całkiem czego innego.

* * *

Dziwne jest to usiłowanie — dodaje dziennik — podporządkowania małym interesom partji wielkich spraw państwa.

Całe szczęście, że ponad interesem partyj, jak się okazało wczoraj, istnieje dla naszego sejmu coś więcej: Państwo.

—ooo—

Jeszcze jeden idjotyzm

ZBIERACZE MAREK PÓJDĄ DO WIĘZIENIA — TAK „ORZEKŁO" MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI!

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" przytacza następujący komunikat prasowy ministerstwa sprawiedliwości:

L. 6/13409. Kraków, dnia 1 marca 1926 r.

Ministerstwo Sprawiedliwości orzekło, że winni sprzedaży wycofanych z użycia pocztowych znaczków opłaty i dopłaty, chociażby dla celów filatelistycznych — po cenie wyższej od nominalnej mają być pociągani do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 31 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R. P. Nr. 58 z 1924 roku).

Dyrekcja Poczt i Telegr. w Krakowie.

Co to znaczy? To znaczy, że filateliści (zbieracze marek), którzy swoje cenniejsze marki sprzedają nieraz po cenach 100 i tysiąc razy wyższych od ich nominalnej wartości pójdą do kryminału! To znaczy, że pójdą do kryminału wszyscy właściciele sklepów filatelistycznych, ponieważ zawodowo uprawiają to najnowsze „przestępstwo"!

Doprawdy, że pośród niezliczonej ilości nonsensów, jakich świadkami jesteśmy codziennie, ministerstwo sprawiedliwości zdobyło sobie istotny rekord w tym kierunku.

Gdy za przykładem Polski pójdą inne państwa, nastąpi istny przewrót w filatelistyce.

Nominalna wartość — to jedyna wartość znaczka pocztowego! Dzisiejszy znaczek angielski za pół pensa i półpensowy znaczek z przed 60 laty będą zrównane w wartości, jak każe ministerstwo sprawiedl. Szkoda tylko — zauważa słusznie „Il. Kurjer C." — że to rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości ma „nieczytelny" podpis. — Bo wskutek tego nikt nie wie, czyją kukłę umieścić, jako ostatni nabytek naszego Panopticum idjotyzmów.

Humorystyczna ta sprawa ma jednak również swoją stronę poważną. — Przytoczony przez nas komunikat powołuje się na orzeczenie ministerstwa sprawiedliwości. Otóż — ministerstwo sprawiedliwości jest jedynie administracją sądownictwa i nie posiada ani praw ciał ustawodawczych, ani praw sądów. Wobec tego ministerstwo nie może niczego orzekać! Żaden sędzia korzystający z niezawisłości nie podporządkuje się przy wydawaniu wyroku temu orzeczeniu, które nietylko że jest samo w sobie nonsensem, ale nie posiada najmniejszego uzasadnienia prawnego.

Śmieszna, ale i nieco — smutna sprawa...

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Po raz drugi obchodzić się będzie w Polsce „dzień spółdzielczości" w dniu 6 czerwca br. Spółdzielcy polscy dadzą tego dnia przegląd swych sił i dorobku na polu działalności społecznej i gospodarczej, a jednocześnie uczczą pamięć wielkiego obywatela i patrjoty, Stanisława Staszica, pierwszego w Polsce, a bodaj i na całym świecie zwiastuna spółdzielczości rolniczej. Przygotowania do tej podwójnej uroczystości już są w toku. Centralny Komitet „dnia spółdzielczości" w Warszawie zapomocą swych sekcyj przygotowuje odpowiednią ilość wydawnictw, broszur, ulotek, plakatów i t. p. materjału propagandowego.

TEN

Rycerstwo kresowe

5

Otóż, moi panowie, pop zgodził się założyć o pięćdziesiąt kopiejek i jedną Smirnówkę, że potrafi bez przerwy robić to, czego żądał student. Zaczęli. Pop wpatrzył się w wahadło, macha palcem i powtarza: tik tak, tik tak. A student mrugnął na popadję i oboje szur do sypialni. Widzi djak za oknem że źle stoi sprawa, więc woła na całe gardło: „batiuszka, rzuć to głupstwo, student z żonką w sypialni się całują!" Poznał pop głos djaka, znanego urwipołcia, i osądził, że ten jest w zmowie ze studentem przeciw niemu. Więc uśmiechnął się tylko i robi swoje. A djak ryczy: „zmiłuj się, batiuszka, grzech sodomski dzieje się, nie pozwól żonce łamać prawo święte!" Pop ani drgnął przez całe pół godziny, tylko wciąż machał palcem i odpowiadał krótko djakowi: „tik — tak, tik — tak, ty mienia — nie nadujesz! (nie oszukasz!)".

Panowie ryknęli śmiechem i wszyscy trzej zaczęli machać palcami przed nosem, powtarzając: tik — tak, tik — tak ty mienia nie nadujesz!

— Kakaja poszłost! (trywialność) — warknęły usteczka pani Niny, która w towarzystwie starosty i pani rejentowej stała bardzo blisko opowiadającego.

Pułkownik usłyszał tę surową ocenę i szepnął: „sza, panowie, damy słuchają".

— Panie inżynierze, — zwrócił się nagle dr. Popularny do pana Figury, — przedstawiam pana pani Ninie, do tej pory jakoś nie miał pan zaszczytu być jej przedstawiony.

— Och, — jęknął Figura w zachwycie prawdziwym, czy też udanym, — jestem panu nad wyraz zobowiązany. Rzeczywiście, nie miałem honoru być przedstawiony pani...

Po wzajemnym przywitaniu się całego towarzystwa wszyscy usiedli koło stolika i, słuchając muzyki, zaczęli prowadzić jakąś bladą rozmowę. Dopiero nadejście młodego rotmistrza wyjaśniło sytuację. Rotmistrz poprosił panią rejentową do „floridy", a wiadomem było, że rejent jest w Warszawie, więc nikt nie obawiał się na dzisiaj natręctwa jego pięknej i znudzonej połowicy.

— Dobrze, że już nie wróci tutaj, — zauważył kanonik, — to bardzo sympatyczna pani, o złotem sercu, tylko że pieco złośliwa i lubi powtarzać rzeczy, których nawet nie słyszała.

— Czy wojewoda bardzo się gniewał? — zapytał trwożliwie pan Figura.

— Okropnie! — odrzekł starosta, — teraz dostąpić do siebie nie da, wszedł między panie i rozmawia o ostatnim okólniku Ministerstwa w sprawie wyborów do sejmu na przyszły rok.

— A co z dzwonem? — wtrącił zafrasowany pułkownik.

Pani Nina ożywiła się nagle, widać rozmowa weszła na pożądane tory.

— Dzwon będzie, — zadzwonił prawie śpiewny srebrny głosik, — i nie tylko dzwon. „Maślniore" wie o tem.

Kanonik kiwnął głową.

— Ja sama była gdzie potrzeba, starała się, a to najpewniejsze. Ja prawosławna, ale na chwałę Boga stawia się i cerkiew i kościół, to jakby fortece przeciwko bolszewikom. Z czystego serca pomagam dobrym ludziom, na zgubę przeklętym wrogom Rosji i Polski.

— Będzie i kaplica wielka, — wyjaśniał kanonik, — razem wyniosą koszty około 15 tysięcy złotych. Już pieniądze przyznane, brak tylko zgody dwóch referentów ministerstwa Skarbu i niewiadomo, czy w komisji sejmowej pozwolą... Wszystko zależy od pana Oszustowskiego, który ma spór z wojskiem o 50 dziesięcin brzozowego lasu. Dobrze byłoby nie zadzierać z nim...

Pułkownik opuścił głowę na piersi i zamyślił się smutnie. Ten las! Pan Oszustowski, bogaty właściciel ziemski, wyciął starodrzew na niewątpliwych ziemiach rządowych i wywiózł wszystko, nawet gałęzie, a teraz prawuje się z rządem o przyznanie mu kilku tysięcy złotych na robociznę przy wyrębie, twierdząc, że kiedyś, jeszcze za rosyjskich czasów, zawarł kontrakt z wojskiem na oczyszczenie zakrytego terenu. Kilku świadków, bo pisemne dowody podobno zaginęły, stwierdziło prawdziwość słów Oszustowskiego. Pułkownik wiedział co o tem sądzić. Miał już parę razy od swoich władz niejasne wskazówki, żeby kończyć tę sprawę, ale bał się następstw skądinąd. Więc zwlekał wciąż i zawsze, gdy przypominano mu Oszustowskiego, modlił się o natchnienie z nieba: był bardzo pobożny. Z drugiej strony, ćwiekiem w jego starej głowie był dzwon dla kaplicy garnizonowej. Nie rozumiał nabożeństwa bez dzwonu. Zdawało mu się, że po całej Polsce rozejdzie się sława: „sławno trezwonjat u pałkownika Goreuminskawo!" a w niebie zapiszą czerwonym atramentem ten wielki czyn. Najrozkoszniejszą jego myślą była myśl o pierwszym dniu Wielkiej nocy, kiedy na sposób rosyjski wprowadzi nieustanne dzwonienie przez 24 godziny. Każdy żołnierz będzie musiał przez parę minut podzwonić. Tylko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akademja żałobna ku czci tow. Paszkowskiej

Wydział Kobiecy i OKR PPS uczciły pamięć nieodżałowanej tow. Marji Paszkowskiej piękną, podniosłą Akademją, która odbyła się w Warszawie w ubiegłą niedzielę. Salę Tow. Hygienicznego do ostatniego miejsca wypełnili towarzysze, przyjaciele i znajomi Zmarłej. Prawie wszyscy ci, którzy byli obecni na Akademji, mieli sposobność zetknąć się w ciągu długich lat walk konspiracyjnych, — z tą cichą, niestrudzoną pracownicą, która troszczyła się o wszystkich i o wszystko w organizacji: każdemu niosła pomoc i otuchę, dla każdego miała bezcenne skarby dobroci.

Słowo wstępne wygłosiła oraz przewodniczyła na Akademji — tow. pos. **Zofja Praussowa.** Zagajając Akademję, tow. Praussowa wskazała, iż tem większy mamy obowiązek zaznajomić szerszy ogół z zasługami tow. Paszkowskiej, ponieważ zasługi te znane były w całej pełni tylko tym, którzy razem z nią pracowali. Najwięcej zasłużeni są ci, którzy sami o tem nie mówią, a do tych właśnie należała tow. Paszkowska: cicha pracownica, nigdy nie widząca siebie, ponad wszystko miłująca swoje dzieło.

Do prezydjum zaproszono tow.: Białogrodzką, Frenklową, Jaworowską, Klimową, Zielińską, Gliszczyńską, tow. Danilowskiego, Gerlacha, Piętkiewicza, Skulskiego, Wasilewskiego, Żychowskiego i ob. A. Śliwińskiego. W pełnych pietyzmu słowach złożyli hołd Zmarłej liczni mówcy, dając w swoich przemówieniach pełny obraz tej cichej, wzniosłej duszy, której całe życie było jedną wielką ofiarą, niestrudzoną a radosną służbą dla sprawy!

Tow. M. **Chmielewska** (dawny pseudonim „Klara") odmalowała epokę, w której działała tow. Paszkowska; epokę, w której wszelkie marzenie o wolności było „zbrodnią". Sztandar walki o wolność ujął w swoje ręce proletarjat, a w pierwszym szeregu walczących stanęła tow. Paszkowska i tą drogą poszła przez całe życie. Była to natura niesłychanie prawa, nie znała fałszu ani kompromisów. Całe Jej życie było jedną radosną służbą dla Idei.

Tow. Andrzej **Strug:** Każda epoka dziejowa ma swoich ludzi, którzy służą jej potrzebom. Epoka walki o socjalizm w Polsce wytworzyła całe plejady ludzi wielkich, którzy stali się miarą swego pokolenia. Tow. Strug wymienia rok 1893, jako moment przełomowy w historji polskiego socjalizmu, kiedy powstała organizacja PPS. Wtedy właśnie rozpoczęła się praca tow. M. Paszkowskiej. Tow. Strug wymownie maluje ten okres walk podziemnych, kiedy każdy bojownik PPS wiedział, że po krótkiej pracy czeka go więzienie lub śmierć męczeńska, — ale nigdy, ani na chwilę, — nie zbrakło ludzi, którzy zajmowali opuszczone miejsca. Ten cud dziejowy był wytworem czasu, który — niosąc ideę prawdziwie wielką, — musi znaleść ludzi, Idei tej służących. Gdy ogarniamy sercem bojowników z owych lat, skromnych i pozornie szarych, ogarnia nas niewymowne wzruszenie. Działacz owej epoki zapierał się samego siebie, zatracał wszelkie prawa ludzkie do chwały i zasługi, krył się z tem, co miał najlepszego. Następne pokolenia będą musiały pochylić czoła przed tem bohaterstwem ludzi nieznanych, którzy wiedzieli, że zaledwie krok zdołają uczynić, a dzieło ich zostanie zburzone i będą musieli odejść z życia, — a jednak robili swoje. Wśród tych ludzi działała Marja Paszkowska, która stała się niejako jedną z symbolicznych postaci tej epoki. PPS uczciła tow. Paszkowską wspaniałym pogrzebem. Oddając hołd tow. Paszkowskiej, otaczając wspaniałością tę najskromniejszą z pracownic partji PPS, czciła jednocześnie na tym pogrzebie początek swego istnienia, swoje lata pracy konspiracyjnej.

Tow. pos. **Perl:** Tow. Marja Paszkowska należy do tego szeregu postaci kobiecych, które upamiętniły się najbardziej w okresie walk kospiracyjnych. Do tego szeregu należały tow. Plaskowicka, Mendelsonowa, Abramowska. Tow. M. Paszkowska nigdy nie zajmowała się specjalnie ruchem kobiecym, ale w swej ogólnej działalności partyjnej wykazała najwyższe cechy genjuszu kobiecego, jej stosunek do wykonywanych prac był stosunkiem matki do ukochanego dziecka. Specjalnością tow. Paszkowskiej była technika partyjna, a były to zadania, wymagające w owych czasach niesłychanego poświęcenia. Tow. Perl omawia działalność tow. Paszkowskiej, jako kolporterki wydawnictw partyjnych, organizatorki pomocy dla więzniów politycznych, opiekunki emigrantów polskich w Galicji po rewolucji 1905 roku i opiekunki dzieci legionistów w czasie wojny. Przemówienie swoje kończy mówca nawiązaniem do słów Mickiewicza: „Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę". Tow. Paszkowska całe życie przeżyła dobrze i może być dla nas wzorem pod względem wielkości charakteru.

Tow. **Rutkiewicz:** Tow. Paszkowska była wielką organizatorką. Wyszukiwała i szkoliła ludzi do pracy; jakiegokolwiek działu pracy się tknęła — wszędzie pozostawiała całą szkołę wyszkolonych przez siebie ludzi. Mówca podkreśla, że pamięć nasza o M. Paszkowskiej musi się uzmysłowić w jakimś trwałym, wiekopomnym dziele ku Jej czci.

Tow. pos. **Arciszewski:** Tow. Paszkowska, pracując w centralnej organizacji partyjnej, wszystkie prawie — wolne od tej pracy chwile — poświęcała specjalnie ruchowi robotniczemu w Warszawie i dlatego klasa robotnicza m. Warszawy ma specjalne powody do czczenia Jej pamięci. Następnie mówca obszernie omawia działalność tow. Paszkowskiej na emigracji w Galicji, gdy to czuwała nad każdym przybyłym towarzyszem, dzieląc się z nim ostatnim kęsem chleba, dobierając i segregując ludzi do pracy partyjnej.

Tow. **Woszczyńska:** Tow. Paszkowska ceniła jedynie Czyn — i dlatego my wszyscy, którzy wierzymy, że Jej droga była najlepsza — powinniśmy Czynem uczcić Jej pamięć. Powiększajmy nasze szeregi — pamiętajmy o tem, o czem tow. Paszkowska nigdy nie zapominała, a mianowicie, iż nie może być wyzwolenia proletarjatu bez całkowitego zrozumienia dróg, do tego wyzwolenia wiodących — przez kobiety! W Polsce niepodległej tow. Paszkowska cierpiała, iż Polska ta nie jest jeszcze taką, dla jakiej poświęciła całe swoje życie, ale wierzyła zawsze, że taką właśnie się stanie, dzięki pracy socjalizmu polskiego.

Program uzupełniły piękne numery artystyczne, a mianowicie: kwartet Schuberta „Śmierć i dziewczyna", w wykonaniu prof. Lewingera, Jakowskiego, Kostrzewy i Waghaltera, orkiestry Opery warszawskiej, śpiew chóru Gazowni „Znicz" („kantata ku czci Marji Paszkowskiej", muz. Höflingera, „W mogile ciemnej" Orłowskiego i na zakończenie „Czerwony Sztandar"), oraz deklamacja p. M. Balcerkiewiczówny, która wypowiedziała wiersz Daniłowskiego „Statek" oraz własny wiersz okolicznościowy.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez kol. Szwarca, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. **Siostrzonka** H., tow. **Paplińskiego, Siwka** i wszystkie koleżanki z biura obrachunkowego. **M. Cholewa.**

Wezwana przez kol. Lasoniową, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam: kol. Sabinę **Kornblum**, Hankę **Jaroszówną**, Dr. Leona **Friedmana** i kol. **Litmana** do złożenia tej samej kwoty i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Kotapkowa Wanda.**

Wezwana przez kol. Lasoniową, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam kol. **Warzybok, Zaleską**, red. **Haeckera** i p. Alfreda **Wadowskiego** do złożenia tej samej kwoty i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Wanda Jaroszewska.**

Wezwana przez kol. Lasoniową, składam 5 złotych na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam tow. **Rechtowa**, kol. Klarę **Schiffówną** i tow. **Sadowińskiego** do złożenia tej samej kwoty na fundusz prasowy „Naprzodu" i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Porańska.**

Na wezwanie tow. Szczepańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" sumę 10 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. prezesa Kasy Chorych F. **Mikrutę**, budowniczego M. **Pilcha**, radnego J. **Siegmana**, sekretarza Zw. robotn. rolnych J. **Mirka**, urzędnika Kasy Chorych M. **Szymonicza** i proszę o wyznaczenie następnych towarzyszów. **W. Styś** (Przemyśl).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych, a jako następnego wyznaczam tow. **Rapaczyńskiego** Antoniego. **Abrahamer Marek.**

Wezwany przez tow. E. Krwawicza, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. M. **Pasierba** i M. **Kaszubę** z Rzeszowa. **W. Kendziński** (Rzeszów).

Nie wezwany przez nikogo, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. M. **Hawlickiego** z Pobitna i Stan. **Blata** z Rzeszowa. **Karol Krwawicz** (Rzeszów).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam ob. Eugenję **Musiałkowską** z Krakowa do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnych nazwisk. **Albina Biernacka** (Olkusz).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam ob. Bernarda **Hassa** z ul. Łobzowskiej do złożenia również jakiejś kwoty i wyznaczenia następcy. **Karpiski.**

Na wezwanie Schwarza składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam magistra **Chomińskiego** z Tarnowa do złożenia kwoty dwa razy większej i wyznaczenia następnego nazwiska. **Liśkiewicz.**

Na żądanie tow. Józefa Wójcika, abym złożył zł. 5, składam przy niniejszem zł. 6 na fundusz prasowy i odnoszę się do tow. Jana **Stachurskiego** i Jakóba **Dyplaka**, aby złożyli przynajmniej po zł. 5 i wyznaczyli dalszych następców. **T. Kluczka.**

Na wezwanie Dr. Michałowskiego składam zł. 10 na fundusz prasowy „Naprzodu" i wyzywam adw. Dr. Romana **Bogdaniego**, Rudolfa **Poppera** i Bolesława **Jurskiego** do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. **Eugenjusz Rouka.**

Na wezwanie tow. S. Niepokoja składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam ob. Marjana **Szymańskiego** do złożenia takiej samej kwoty. **Hala Hudaszkówna.**

Składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam tow. J. **Jaworskiego**, kierownika filji Kasy Chorych w Podgórzu do złożenia takiej kwoty i wyznaczenia następcy. **Dr. Biberstein Aleks.**

Na łańcuch prasowy „Naprzodu" składam 5 zł. i wzywam **wszystkich lepiej sytuowanych towarzyszów w Wieliczce** do składania datków na ten sam cel i wyznaczania następców. **Bajorkowa** (Wieliczka).

Wyzwany przez mego „przyjaciela" tow. Kubanka składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam Dr. Z. **Horowitzównę** do złożenia również 5 zł. na ten sam cel i wyznaczenia następnych nazwisk. **Chowański.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. Hankę **Daszyńską** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Wł. Żychowicz.**

Na wezwanie tow. Franciszka Kubanka składam na łańcuch prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam ob. Romana **Pieczyraka** z Tarnowa do złożenia choćby takiej tylko kwoty — „nie kładąc tamy dobrego uczynku" i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Mr. Stanisław Szczepański.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10. **Dr. Leopold Bieler** (Trzebinia).

Na wezwanie tow. Dr. Kraszewskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. J. **Gębickiego**, inż. **Winnickiego** i Pracowników gastronomicznych firmy Trzaska oraz do wyznaczenia dalszych nazwisk. **Adam Petko (Zakopane).**

Wezwana przez tatusia składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5. **Halina Glassnerówna.**

Na wezwanie ob. Tombińskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Dr. Adę **Markową**, Irenę **Woźniakowską** i Marję **Kwiecińską** oraz do wyznaczenia dalszych nazwisk. **Dr. Kropatsch.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. Marjana **Warchołka** i wyznaczenia następnego nazwiska. Stefan **Plaskura**
(II. kurs dla prac. Kas chorych).

Sprawy partyjne

PREZYDJUM ZPPS

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem tow. posła dr. Marka posiedzenie prezydjum ZPPS Po omówieniu spraw bieżących, poczyniono zmiany i uzupełnienia w obsadzie komisji i postanowiono powiększyć skład komisji parlamentarnej, którą zwołano na 4 bm. Nadto postanowiono zwrócić się do rządu z interwencją w sprawie insynuacyjnych zeznań urzędnika policji politycznej, Piątkiewicza, skierowanych przeciwko PPS i przeciwko tow. pos. Pragierowi.

KONFERENCJA PPS I NIEMIECKIEJ SD

Wyznaczona na 3 marca konferencja PPS i niemieckiej SD w Polsce została przeniesiona na **piątek 12 marca.** Konferencja odbędzie się w Łodzi i rozpocznie się o godz. 11 rano.

Senat ratyfikował umowy locarneńskie

Warszawa, 4 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono bez zmian ustawę o **zaliczeniu gminy Lanckorony do rzędu miast**, ustawę o zmianie niektórych gruntów państwowych na prywatne, ustawę o zwolnienie od ceł towarów sprowadzanych przez osoby korzystające z prawa eksterytorjalności, nowelę do ustawy **o zarobkowem pośrednictwie pracy, wreszcie nowelę do austrjackiej ustawy górniczej.**

Dyskusję wywołała sprawa **udzielenia kredytów rolnikom na nawozy sztuczne**, referowana przez senatora Gruetzmachera (ZLN). Senator **Buzek** wniósł o skreślenie końcowych słów drugiej ustawy. Minister rolnictwa **Kiernik** oświadczył, że rząd podjął już, nie czekając na inicjatywę ciał ustawodawczych, w granicach możliwości wszelkie kroki dla zaspokojenia postulatów rolnictwa wraz z bankiem polskim, bankiem rolnym i bankiem gospodarstwa krajowego. Rząd otworzy kredyty na zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne do wysokości 22 milj. zł. i obniży procent dla tych kredytów do 15%. Rząd zgadza się na poprawkę senatora Buzka. Obie rezolucje komisji wraz z poprawkami senatora Buzka uchwalono.

Przystąpiono do **ustawy o ratyfikacji traktatów locarneńskich.** Po referacie sprawozdawcy senatora Kostkowskiego zabrał głos prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński, który powiedział między innemi co następuje:

MOWA P. SKRZYŃSKIEGO

Po przemówieniu referenta pozostaje mi nie wiele do dodania. Nie chciałbym jednak, aby dyskusja nad przedmiotem tak donosłym jak pakty locarneńskie minęła bez tego, abym nie zabrał głosu. Daleki jestem od polemiki z tem, cośmy przed chwilą słyszeli. Traktat gwarancyjny francusko-polski i traktat arbitrażowy z Niemcami jako akty polityczne, prawne i moralne wysuwają się na czoło wszystkich zagadnień, zajmując opinję całego świata. Wywołały one **niesłychaną krytykę**, która jednak nie przyczyniła się do poznania przedmiotu, ale raczej wytworzyła atmosferę niewyraźną i mglistą, której oko bystre nie może przebić. Dla tych, którzy nie mają czasu i ochoty zająć się tym przedmiotem, zostanie tylko wrażenie głosu, który piorunuje na jakieś Locarno i przekonanie, że żaden Polak nie może się zgodzić na ratyfikację tych traktatów, a gdyby się nawet zgodził, to jego wyborca będzie mu to wypowiadał. My dyplomaci, mężowie stanu całego świata myślimy **o odłożeniu możliwości wojny** aktami dyplomatycznemi państw, aby **synowie wyborców, którzy dziś bawią się na pastwiskach, nie wrócili z wojny kalekami.**

Traktat gwarancyjny francusko-polski jest według mnie wzmocnieniem sojuszu, bo jest uznany przez wszystkich sygnatarjuszy traktatów locarneńskich i większość opinji świata. Niektórzy mówią, że ten sojusz jest związany z Ligą narodów, ale to mówią ci, którzy nie czytali paktu Ligi, którzy mówią, że sojusz polsko-francuski jest w ramach paktu i że po traktacie wersalskim żaden sojusz nie może być zawarty w sprzeczności z paktem. Osiągnęliśmy przez akty locarneńskie to, **że nikt w przyszłości nie będzie mógł kwestjonować sojuszu polsko-francuskiego**, ponieważ jest zawarty w ramach paktu Ligi.

Traktat z Niemcami to

UZNANIE NASZYCH GRANIC I ZOBOWIĄZANIE, ŻE NIE MOGĄ BYĆ ZBROJNIE ZAATAKOWANE.

Wprawdzie Niemcy podpisały także traktat wersalski, ale tutaj uznanie jest **dobrowolne**, wzmacniające poczucie bezpieczeństwa przed atakami zbrojnymi. Dalej traktat arbitrażowy jest wprowadzeniem w stosunki nasze z Niemcami **zasady międzynarodowego rozjemstwa.**

Wysuwano przeciw paktom locarneńskim zarzuty, że Polska została potraktowana gorzej niż Francja i Belgja. Jest to niesłuszne z punktu widzenia prawnego, bo **wszystkie granice również obowiązują wszystkich sygnatarjuszy** z mocy traktatu wersalskiego, jednakże artykuł XVI paktu Ligi narodów mówi, że w razie zagrożenia wszyscy, którzy podpisali pakt Ligi, muszą przyjść z pomocą zagrożonemu państwu. To jest **podstawowy obowiązek Francji wobec nas i Anglii wobec Francji**, czyli, że jeżeli jest jakaś różnica pomiędzy paktem naszym a paktem reńskim, to ta różnica polega na tem, że Anglja zobowiązała się i gwarantowała przyjście z obronną pomocą Francji **a nie obiecała jej nam.** Są jeszcze różnice, ale one były już w traktacie wersalskim, mianowicie neutralizacja jednej strefy Renu narzucona Niemcom. **Mybyśmy** również chcieli mieć taką neutralizację naszych granic z Niemcami, ale traktat wersalski nam jej nie zabezpiecza.

Na konferencji pokojowej Anglja zagwarantowała granice Francji nie inaczej, jak na mocy artykułu XVI paktu. Niema więc różnic zasadniczych i prawnych, ale takie, które wynikają **z położenia geograficznego i stosunków politycznych**, a więc z większego zainteresowania Anglji sprawami nad kanałem niż na wschodzie Europy. Krytyk, który widziałby tu jakieś różnice i wskutek tego mówił o niemożności przyjęcia tych koncepcji, wychodziłby z założenia, że Niemcy powodują się uczuciem zazdrości wobec Francji. — W polityce zazdrość wogóle nie egzystuje, a w stosunku do Francji byłoby to błędem politycznym. Inny zarzut twierdzi, że Niemcy zbliżają się do Ligi dla współpracy w niej, a jak wiadomo mają nacjonalistów. Nacjonaliści są jednak, czy jest Locarno, czy go niema.

Sympatje pewnych sfer Anglji są również czy jest Locarno, czy go niema. Więc co zmienia Locarno? Zmienia to, że jest obecnie

BLOK SYGNATARJUSZY TRAKTATÓW LOCARNEŃSKICH,

który przeciwstawi się polityce złej wiary. To daje Locarno. **Locarno zbliża wszystkie państwa do Anglji i powoduje**, że wszystkie państwa wyczerpią wszystkie możliwe środki pokojowe, **aby pokój utrzymać.** Usunięcie się Polski od Locarna byłoby **błędem nieobliczalnym o następstwach wprost katastrofalnych.** — Sytuacja gospodarcza świata jest tak ciężką, że **o dalszych zbrojeniach mowy być nie może.** Czy zrozumią to wszyscy, niewiadomo. W każdym razie było to zawsze zadaniem historji i dumą narodu, który się nazywa Polską. To jest imię otoczone jakimś nimbem, który pozwolił Polsce przetrwać 100 lat niewoli niezapomnianej, niewykreślonej z rodziny narodów, ponieważ jej imię nie jest marką fabryczną dla pewnego zespołu interesów, **ale łączy się zawsze z wielką ideą ludzkości.** Dziś, gdy świat zmierza do wyższych celów, Polska musi być z nim.

Nie przemawiam za tem, abyśmy po podpisaniu zasnęli na laurach spokojni, że nam nic nie grozi. Niema bowiem takiego traktatu, któryby pozwolił jakiemuś rządowi na gnuśność. Traktaty locarneńskie odsłaniają właściwe oblicze Polski, nie to, które jest obrazem dotychczasowego 7-letniego istnienia, ale oblicze **państwa wielkiego**, odwiecznego, którem była i jest. Polska nie była należycie zrozumiana w tym charakterze, w jakim jest:

UGODOWA I POKOJOWA,

czego oczywiście nie należy rozumieć jako słabość.

Od pokoju wersalskiego do Locarna myśmy szli po drodze tradycji historycznej. Mówię to dlatego, że miałem zaszczyt brać w tej polityce udział. Chciałbym, aby nigdy kierownicy polityki zagranicznej Polski nie zaniedbali wielkich idei i by one były zrozumiane we wszystkich wielkich współczesnościach całego świata. Traktaty locarneńskie odpowiadają tym wymaganiom, dlatego z głębi sumienia mogę powiedzieć, **że z duma położyłem podpis Polski pod niemi i z głębi** sumienia mogę prosić wysoki Senat o ich zatwierdzenie.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał

SENATOR TOW. POSNER,

który, poddawszy szczegółowej analizie sytuację polityczną, oświadczył, że nie pozostaje nam nic innego, jak ratyfikować układy locarneńskie i uważać je **za punkt wyjścia dla całej naszej polityki republikańskiej i demokratycznej.**

Po przemówieniu senatora Woźnickiego, który oświadczył się przeciw traktatom, przystąpiono do głosowania. — Poprawkę senatora Janty Połczyńskiego oraz wniosek o odrzucenie ustawy **odrzucono i całą ustawę ogromną większością głosów uchwalono**, wraz z rezolucją przyjętą na wtorkowem posiedzeniu przez Sejm.

Następne posiedzenie w dniu **17 marca.**

Briand o fałszerstwach węgierskich

Paryż, 4 marca (PAT). W dzisiejszej dyskusji w Izbie deputowanych nad interpelacją w sprawie węgierskiej afery fałszerskiej deputowany Fontanier (socjalista) zarzucił rządowi węgierskiemu **współudział w fałszerstwie**, oraz pogwałcenia paktu Ligi. Z podobnym zarzutem przeciwko rządowi węgierskiemu wystąpił komunista Vaillant Couturoir. Poseł Blum (socjalista) zaznaczył, że jego partja poruszyła daną kwestję bez żadnych celów partyjnych, chodzi w danym wypadku tylko **o kwestję moralności publicznej.** Poseł Blum zapytuje, czy delegat węgierski w Lidze będzie traktowany w Genewie w takisam sposób, jak członkowie innych narodów.

Odpowiadając mowcom **Briand** zaznaczył, że niemożliwem jest przystępować jeszcze raz do dyskusji merytorycznej w poruszonej sprawie, zanim węgierskie sądy wydadzą wyrok. Co się tyczy propozycji, ażeby delegatom jakiegokolwiek państwa odmawiać prawa uczestniczenia w obradach Ligi, to zrealizowanie tego rodzaju propozycji byłoby, zdaniem premjera, zaprzeczeniem bardzo istotnem samej możności działalności tej instytucji. Byłoby to też faktycznie niewłaściwą drogą. Również niewłaściwem byłoby, ażeby rząd francuski czynił się w ten sposób sędzią innych rządów. Rząd francuski spełnił swój obowiązek i uzyskał to, że funkcjonarjusze francuscy uczestniczyli w dochodzeniach prowadzonych w Budapeszcie. Dalej Briand protestował przeciw roszczeniu, ażeby z Paryża sądzić aferę budapeszteńską, natomiast zapowiada, że w odpowiedniej chwili może zajść ewentualność, że **rząd francuski będzie musiał wyciągnąć wszystkie konsekwencje z całokształtu wypadków.** W tej aferze **wzrostu bandytyzmu wprost nie do uwierzenia** — mówi premjer — **istnieje element zamachów przeciw pokojowi.** Liga narodów musi to energicznie potępić, ażeby przeszkodzić powtórzeniu się czegoś podobnego. Przemówienie swe Briand zakończył stwierdzeniem, że za pewne grupy bandytów nie może odpowiadać cały naród węgierski. Naród węgierski, którego prawość ducha i pragnienie szczere uregulowania sprawy są powszechnie znane, musi być pozostawione na stronie. Premjer jest przeświadczony, że ręka sprawiedliwości dosięgnie winowajców tak jak na to zasługują. Proszę więc Izbę — zakończył premjer — ażeby nie wyprzedzała wypadków swojemi uchwałami, pozwalając rządowi wykonywać swoje obowiązki nadal aż do końca.

Po mowie premjera interpelanci wycofali zgłoszone interpelacje.

Z TEATRU

Bagatela: **„SEMAFOR".** Program drugi.

Drugi program „Semafora" zaleca się większem urozmaiceniem, barwnością i trafniej przeprowadzoną kolejnością ilustracyj scenicznych. Już w pierwszej części — po groźnych błyskach noży (uscenizowany wiersz Tuwima w mocnem, a nie przesadnem ujęciu pp. Winawera i Halewicza) burza ustępuje miejsca pogodnemu żarcikowi, osnutemu na piosence: „Poczekaj Hanka" — z dobrze dobraną młodą parką (p. Budzanowska i p. Sulima).

Następnie przesunęła się próbka nastrojowej inscenizacji (nic nie szkodzi, że powtórzona z pierwszego programu), po niej znów dla odmiany — parodja — bez zbędnej szarży — Olimpu („Wyrok Zeusa").

Nie zamierzam tu kolejno rozpatrywać punkt po punkcie — obfitego programu, zakończonego barwną scenką japońską. Wolę zachęcić szersze grono widzów do zapoznania się z nim własnoocznie, ażeby „conferencier" nie mógł słusznie żalić się na Kraków, że, kto nie przywiezie programu bez koszulki, może sam bez bielizny od nas wyjechać...

Pospierać chciałbym się tylko o wykonanie jednego punktu programu: „Golono-strzyżono".

Inscenizacja, posiłkująca się rozmyślnie naiwnie bardzo i prymitywnie komponowanemi akcesorjami, jest zupełnie na miejscu w obrębie folkloru — utrzymuje się na równym poziomie z nim. W takim wypadku zdobywamy swoistą — żywą bliźniaczą ilustrację tekstu piosenki. Powstaje pewien plus. Ale ta sama dosłownie metoda, czy manjera nie da się zastosować do żarciku poety: tu rażą w wykonaniu scenicznem już nadetatowe, że tak powiem, i w bajce uproszczenia, jak obracający się ekranik z namalowanemi figurkami, jak sposoby, mające unaocznić zamurzenie kobiety do wody. Podobne figielki tworzą naleciałość, która nie tyle sprzyja uplastycznieniu tekstu, ile tworzy pewien przesadny odskok. Utwór — mimo nakładu pracy — traci w porównaniu z czytaniem.

Zast.

—ooo—

Spisek oficerów sowieckich

„Neue Fr. Presse" donosi z Bukaresztu w wiadomościach z Mohilewa, że przed kilku dniami zostało tam aresztowanych 5 oficerów w chwili, gdy chcieli przekroczyć Dniestr i schronić się do Rumunji. Na ich czele stał pułkownik Ustimowicz, u którego znaleziono kompromitujące papiery, w szczególności daty, co do rozgałęzionej organizacji antybolszewickiej. Na podstawie tych zapisków aresztowano w Mohilewie około 200 osób, z których wielka część już została stracona. Także i w innych miastach na brzegiem Dniestru przedsięwzięto liczne aresztowania. Policja mohilewska wykryła tajny magazyn amunicji i stwierdziła, że szef milicji mohilewskiej jest wmieszany w akcję kontrrewolucyjną. Komendant Mohilewa zniknął. Około 100 żołnierzy milicji zostało aresztowanych i odstawionych do Charkowa. — Ustimowicz i dwóch aresztowanych z nim oficerów zostało po trzech dniach więzienia straconych. Także i w Kamieńcu Podolskim aresztowano licznych oficerów między innymi pułkownika Stepurę. W Kamieńcu panuje wśród ludności panika. Podobną organizację odkryto także w Żytomierzu i w Kijowie.

YMCA u nas i w Ameryce

AMERYKAŃSCY PRZYWÓDCA YMCA WYBIERAJĄ SIĘ GROMADNIE DO POLSKI

Główny dyrektor polskiej YMCI p. Super odbył podróż do Ameryki w celu zaznajomienia Polaków amerykańskich o pracy YMCI w Polsce.

P. Super w ten sposób streszcza swoje wrażenia z tej podróży:

Ameryka ma pieniądze. Ludność jest bogata **ponad wszelkie wyobrażenie**, ale jedynie mądra akcja w Europie i cierpliwe przedstawienie europejskiej sytuacji w jej właściwem świetle skierują strumień amerykańskiego złota poprzez Atlantyk. Co do Polski, to polska propaganda w Ameryce jest w stopniu pożałowania godnym **słaba i nieudolna**. Wielu obywateli amerykańskich nie wie nawet, gdzie Polska się znajduje. Znacznie mniej osób zna jej historję, potrzeby i stanowisko w europejskiem życiu — większość tego, czego Amerykanie dowiadują się o Polsce, pochodzi ze źródeł niemieckich i rosyjskich. Znana jest natura tych informacyj. Jak powiedziałem, są tylko dwie drogi — mądra działalność tutaj i wytrwałe uświadamianie amerykańskiej publiczności.

Moje odwiedziny u amerykańskiego ministra handlu Hoovera były skromnym wysiłkiem z mojej strony, aby podniecić jego przyjaźń dla Polski. Zadał mi szereg pytań, a bardzo zajęły go objaśnienia dotyczące polskiego korytarza, polskiego stanowiska wobec Ameryki, charakteru ludności po stupięćdziesięcioletniej niewoli, oraz ideałów obywateli. Powiedział mi on, że cieszy go to sprawozdanie o postępach Polski.

Z ogólnych spostrzeżeń wspomnę o następujących:

1) Wielu Polaków zapowiedziało, że **odwiedzą Polskę w ciągu roku 1926**. Przywitajmy ich odpowiednio i dopomóżmy przyjrzeć się rzeczywistej Polsce.

2) W czasie pobytu w Detroit, gdzie byłem gościem polskiego konsula, Dra Chełmickiego, podejmował on właśnie dziewięciu członków polskiego sejmu, którzy zwiedzali Amerykę. Spędziliśmy razem przemiłe chwile.

3) Dowiedziałem się, że gromadka przywódców amerykańskiej YMCA odwiedzi Polskę w sierpniu roku 1926 po światowym zjeździe YMCA. w Helsingforsie.

4) Wielkie wrażenie zrobił na Amerykanach fakt, że polska YMCA pokryła wszystkie swoje wydatki w 75 procentach i zarówno Polacy jako Amerykanie uczuli, że dokonano w tej sprawie **pięknego postępu**.

5) Interesowano się wiadomościami ustroju polskiego związku i ideałami, dla jakich pracują jego kierownicy. Do tego przyczyniły się zwłaszcza moje objaśnienia, że: **YMCA jest w pojęciu polskich kierowników ruchem duchowym, stawiającym sobie jako główny cel, budowę charakterów, że polscy kierownicy upatrują w YMCA środek do wytworzenia nowego typu obywatela, jakiego wymaga współczesna era wolności.**

Wiadomości polityczne

—o—

PROTEST NIEMIECKI

Pisma niemieckie donoszą, iż poseł niemiecki w Warszawie złożył prezesowi Rady ministrów notę protestującą przeciw antyniemieckiej kampanji prasowej, a w szczególności kampanji skierowanej przeciw generalnemu konsulowi niemieckiemu w Katowicach (w związku z aferą „Volksbundu").

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

Dnia 2 bm. w południe wysoki komisarz Ligi narodów Van Hammel złożył wizytę komisarzowi generalnemu Polski p. Strassburgerowi. Następnego dnia komisarz generalny Strassburger rewizytował wysokiego komisarza Van Hammela.

O POROZUMIENIE NA BAŁKANIE

„Matin" donosi, że podczas spotkania Brianda z Nincicem zgodnie wyrażono pogląd, że ściśle porozumienie grecko jugosłowiańskie jest szczególnie pożądane, gdyż będzie ono stanowiło podstawę **ewentualnego paktu bałkańskiego.**

Kredyty na roboty publiczne

Warszawa, 4 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rozważana była sprawa **kredytów na roboty publiczne**. Poważne koła polityczne informują, że na pierwszy miesiąc **zostanie wyasygnowana suma około 10 miljonów złotych na roboty publiczne.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 marca.

Rozszerzenie Parku im. Bednarskiego i zalesienie wzgórz w Dębnikach

Dnia 4 bm. pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego i przy współudziale wiceprez. Rollego oraz referentów interesowanych Wydziałów magistratu odbyła się komisja na Krzemionkach celem **zbadania sprawy rozszerzenia parku im. Bednarskiego przez zalesienie części Krzemionek między terenem obecnego parku a gmachem zajmowanym przez Akademję górniczą.** Magistrat przystąpi bezzwłocznie do tych prac, podając zalesieniu i uporządkowaniu przestrzeń około 6 morgów, przy użyciu do ich wykonania bezrobotnych.

Następnie udała się komisja na wzgórza Krzemionek w Dębnikach, gdzie po zbadaniu sytuacji na miejscu, komisarz rządu polecił dotyczącym Wydziałom magistratu opracowanie planów i projektów stopniowego zalesienia wzgórz Dębnickich na przestrzeni około 90 morgów.

—ooo—

HOSPITANTKI W MĘSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH. Ministerstwo oświaty zarządziło, że na terenie, okręgu szkolnego krakowskiego, wolno do męskich szkół średnich państwowych przyjmować młodzież żeńską w charakterze hospitantek, pod warunkiem, że w danych miejscowościach prócz szkoły powszechnej niema wogóle żadnej szkoły średniej ogólno-kształcącej, zawodowej lub seminarjum nauczycielskich, dostępnych dla dziewcząt. Ilość hospitanek nie może przekraczać 10 proc. ogólnej liczby uczniów danej klasy. W bieżącym roku szkolnym **nie wolno przyjmować hospitantek do dwóch klas najniższych**, zaś w następnych latach stopniowo do wyższych klas. Władze szkolne przy przyjmowaniu hospitantek mają brać pod uwagę postępy uczenic w nauce i zachowaniu się.

ECHA TRAGEDJI W KOBIERZYNIE. W dziennikach warszawskich został pomieszczony nekrolog śp. Feldblumów, który przed kilku dniami popełnili samobójstwo w zakładzie dla nerwowo chorych w Kobierzynie. Nekrolog brzmi: „Helena Feldblumowa i Michał Feldblum zmarli w dniu 27 lutego r. b. w wieku lat 50 przeżywszy wspólnie 18 lat. Zgodnie z ich wolą ciała ich zostały oddane do prosektorjum do użytku studentów medycyny." Jest to w Polsce pierwszy wypadek dobrowolnego testamentarnego oddania zwłok na cele naukowe, wbrew żydowskim przepisom rytualnym. M. Feldblum był ostatnio dyrektorem banku towarowego w Warszawie, znanym matematykiem i autorem licznych podręczników.

KOMUNIKACJA LOTNICZA BIELSKO-KRAKÓW. Socjalistyczna „Volksstimme" w Bielsku donosi: Od dłuższego czasu usiłowano włączyć w komunikację lotniczą Kraków—Wiedeń stację Bielsko. Było to nie do przeprowadzenia, gdyż lądowanie samolotów w Bielsku byłoby połączone z wielką stratą czasu. Obecnie ma być wprowadzona przynajmniej komunikacja lotnicza Bielsko-Kraków. Plac lotniczy ma być na polu ćwiczeń konnicy pod „laskiem cygańskim", bilet z Bielska do Krakowa ma kosztować około 10 złotych.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie w poniedziałek 8 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej Instytutu chemicznego U. J. (ulica Jagiellońska 22 II p.) posiedzenie. Porządek dzienny: Prof. F. Rogoziński: „O oznaczaniu mikrochemicznem azotanów". Prof. St. Dziewiński: „Badania w dziedzinie chemji naftalinu".

STARUSZKA POD KOŁAMI WOZU TOWAROWEGO. Wczoraj w południe na placu Dominikańskim 83-letnia Chana Wasserman dostała się pod koła przejeżdżającego wozu naładowanego towarem. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u staruszki ogólne obrażenia na całem ciele i przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

ZGUBA. Lusia Eichenbaum, zamieszkała w Lublinie, doniosła do policji, że wczoraj w czasie pobytu w Krakowie zgubiła w przejeździe dorożką z hotelu „Royal" w stronę Stradomia złotą broszkę z perłą, oprawną brylantami, wartości 4 tysiące złotych.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Jarzmik Piotr, zamieszkały w Podgórzu przy ul. Czyżówka l. 23, zgłosił do policji w listopadzie ub. roku o włamaniu do swego mieszkania, skąd skradziono mu większą ilość garderoby. Prowadzone dochodzenia wykazały obecnie, że włamania tego dokonali znani i niebezpieczni włamywacze, niejaki Kotarba Ludwik, lat 25 ze Świątnik Górnych, oraz jego szwagier Szewczyk Andrzej z Podgórza. Przeważną część rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym, zaś wymienionych odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz piąty „Pan minister" komedja Krzywoszewskiego. W sobotę ukaże się od wielu lat na naszej scenie niegrana „Intryga i miłość" Szyllera z p. Jadwigą Smosarską w roli Ludwiki Muller. Gościnne występy głośnej gwiazdy filmowej wzbudziły powszechne zainteresowanie, które wyraża się niezwykłym pokupem biletów w kasie zamawiań. Tragedja Szyllera otrzymuje nową wystawę i obsadę najlepszych sił zespołu pp.: Bednarzewska, Zalewska, Bracki, Socha, Leliwa, Kulakowski, Piekarski, Wysocki. „Intryga i miłość" powtórzona będzie w niedzielę wieczór, popołudniu „Przyjaciele" Fredry.

SEMAFOR W BAGATELI. Dzisiaj, w piątek, powtarza „Semafor" swój drugi program, wystawiając farsę japońską „Hanako", inscenizację nowell Sienkiewicza „Wyrok Zeusa", oraz cały szereg innych inscenizacyj piosenek i utworów poetyckich. W sobotę o godz. 4 popołudniu odbędzie się przedstawienie „Semafora", specjalnie dla młodzieży szkolnej za zezwoleniem kuratorjum. Program składać się będzie z dobranych punktów o wysokiej wartości artystycznej, a zarazem pedagogicznej.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś przedostatnie widowisko rewji „Od a do z". W sobotę i w niedzielę „Trzy połączone rewje" w najcelniejszyc częściach. Najbliższą premjerą będzie rewja Leedigera „Pušćmy się" z nową wystawą i dobraną obsadą ról. Rewja ta obfituje w oryginalne sceny, tańce i balety układu baletmistrza Nowotarskiego. W przygotowaniu rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje".

JEDYNY KONCERT BERTY KIURINY, sławnej śpiewaczki, której występy na estradzie koncertowej spotykają się wszędzie z nadzwyczajnem uznaniem prasy i publiczności, odbędzie się w Krakowie we czwartek 11 bm. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY SOLSKIEGO WE LWOWIE. W teatrze Wielkim we Lwowie odbyła się uroczystość jubileuszowa 50 lat pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Grano Fredry „Pana Jowialskiego". Po drugiej odsłonie delegacja komitetu obywatelskiego, dyrektorowie teatrów, artyści i artystki złożyli hołd jubilatowi, którego przy dźwiękach orkiestry wprowadzono na scenę. Cały teatr powstał z miejsc, o strop widowni uderzył huragan oklasków. Adres hołdowniczy obywatelstwa Lwowa odczytał Michał Rolle, krótkie wojskowe życzenia złożyła delegacja korpusu oficerów, poczem przemawiali dyrektorowie Czarnowski i Barwiński, prezes Związku artystów gniazda „Lwów" Cyganik i p. Irena Trapszo. Adres szkoły dramatycznej odczytał dyr. Frączkowski, kilka słów życzeń wypowiedzieli przedstawiciele służby technicznej. Jubilat dziękował wszystkim w gorących słowach. Scenę zasłało moc wieńców.

18.874 bezrobotnych w województwie krakowskiem

Liczba bezrobotnych w samym Krakowie nie uległa zmianie

Na terenie województwa krakowskiego zaznacza się od miesiąca powolny spadek liczby bezrobotnych. Największe nasilenie bezrobocia dało się zauważyć w drugiej połowie stycznia br., kiedyto zarejestrowano 19.700 osób pozbawionych pracy. **Obecnie bezrobotnych jest 18.874.**

Z tego przypada **na okręg bialski 6710** bezrobotnych (głównie niekwalifikowanych tekstylnych i budowlanych), **na okręg oświęcimski 6690** (niekwalifikowani i górnicy), **krakowski 4000**, w tem miasto **Kraków 2500**, a **okręg nowosądecki 1474** bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych w samym Krakowie nie uległa zmianie, gdyż szereg przedsiębiorstw zwalnia tygodniowo kilkunastu robotników, a równocześnie mniejwięcej taka sama liczba bezrobotnych znajduje zatrudnienie przy robotach gminnych.

DORAŹNA AKCJA APROWIZACYJNA DLA BEZROBOTNYCH

zbliża się ku końcowi. **Z przydziałów mąki, kaszy i cukru skorzystało w Krakowie blisko 1000 osób** i tyle mniejwięcej z przydziału węgla.

Dotąd **rozdzielono bezrobotnym 23 wagony węgla.**

Znowu samobójstwo żołnierza

Bombardjer odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu

Wczoraj rano w koszarach 5 p. artylerji ciężkiej w Krakowie **odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu bombardjer tego pułku Mieczysław Kaczor, liczący lat 25.** Kula przeszła przez szyję, a następnie przebiła na wylot głowę. **Śmierć nastąpiła natychmiast.**

W krytycznym dniu Kaczor nie udał się na ćwiczenia, lecz pozostał w sali koszarowej, poczem posłał inspekcyjnego po herbatę do kantyny. **Korzystając z nieobecności inspekcyjnego popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa są niesnaski rodzinne. Był on żonaty, od pewnego czasu jednak z żoną nie żył i pod wpływem przygnębienia popadł w nałóg pijaństwa.** Na miejscu tragicznego wypadku zjawiła się komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu załogi.

—ooo—

SPORT

ODCZYT DRA MAZURA W RKS. „LEGJI". Staraniem RKS. „Legja" odbędzie się **dzisiaj** w piątek dnia 5 marca br. w sali klubu ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro, o godz. 7 wieczorem **odczyt** p. t. „Życie zwierząt w wysokich górach" wygłosi prelegent Dr. E. Mazur. Wstęp wolny — goście mile widziani.

DWIE NOWE SEKCJE W RKS „LEGJA". Zarząd RKS „Legja" powiadamia członków, że zawiązały się w łonie klubu dwie nowe sekcje **szachistów i turystyczna**, mającą na celu budzenie zamiłowania do turystyki przez doskonalenie sprawności turystycznej zrzeszonych członków i podnoszenia zamiłowania do przyrody za pomocą urządzania zbiorowych wycieczek zwłaszcza wysokogórskich, oraz odpowiednich odczytów i pogadanek.

Członkowie RKS „Legja" mający zamiar przystąpić do Sekcji turystycznej oraz szachistów zechcą bezzwłocznie zgłosić się w sekretarjacie Klubu ul. Dunajewskiego 5.

POGOŃ—LEGJA. Zawody o mistrzostwo odbędą się w niedzielę 7 marca o godz. 11 przedpołudniem na boisku 20 p. p. na Krowodrzy.

WAWEL—GARBARNIA. Zawody te odbędą się w niedzielę 7 marca na boisku Legji o godz. 3 popołudniu. Poprzedzą Legja II—Wawel II o godz. 1.30 popołudniu.

CRACOVIA—MAKKABI. W niedzielę 7 marca o godzinie 3 popołudniu w parku sportowym Cracovia odbędzie się mecz towarzyszki między drużynami Makkabi i Cracovii. Mecz ten będzie niejako próbą generalną i przeglądem sił przed rozpoczynającemi się 14 bm. mistrzostwami. W niedzielę przedpołudniem o godzinie 10'30 spotkają się rezerwy Cracovii i Makkabi na boisku tej ostatniej.

SEKCJA KOLARSKA KS CRACOVIA na posiedzeniu dnia 23 lutego, wybrała zarząd w następującym składzie: kierownik dr. Czesław Wiśniewski, kierownik techniczny p. Józef Preussner, sekretarz p. Stefan Fabry, gospodarz i skarbnik p. Mieczysław Piotrowski, członek zarządu p. Zbigniew Dziewoński. Treningi sekcji odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wiecz. w sali gimnastycznej gimnazjum III ul. Sobieskiego. Tam przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

—ooo—

Z Polski

ZOFJA Z CEGIELSKICH BOBRZYŃSKA, żona dra Michała Bobrzyńskiego, b. namiestnika galicyjskiego i b. ministra dla Galicji, zmarła i b. m. w Garbach w Poznańskiem, przeżywszy lat 66.

WYBUCH W PRALNI. We wtorek o godz. 2 po południu, w nowo otworzonej wielkiej parowej pralni bielizny pod firmą „Dunka" przy ul. Tarczyńskiej l. 4-6-8 w Warszawie, pękła rura przy jednej z maszyn do prasowania bielizny, znajdującej się w olbrzymiej hali na I. piętrze. Siłą wybuchu maszyna została częściowo rozerwana, zaś buchająca z rury gęsta para poparzyła dwie stojące przy maszynie prasowaczki: 24-letnią Marję Karolakównę i 20-letnią Gertrudę Benkównę. Pierwsza doznała poparzenia lewej ręki i twarzy, druga zaś również lewej ręki, przedramienia, ramienia, stóp i podudzi obu nóg. Po założeniu opatrunku, pogotowie przewiozło Karolakównę do domu, zaś Benkównę do szpitala. Przyczyną wypadku prawdopodobnie wadliwe założenie pakunku. Straty, wynikłe wskutek wypadku, wynoszą kilka tysięcy złotych.

ARESZTOWANIE ZA NADUŻYCIA W CHEŁMIE. Z Lublina donoszą o osadzeniu w areszcie śledczym b. komisarza kasy chorych w Chełmie, Franciszka Doleżki. Doleżko objął zarząd kasy jako pierwszy jej komisarz i rządził kilka miesięcy, aż został zawieszony w czynnościach, a ostatnio osadzony w areszcie śledczym. Doleżko dopuścił się sfałszowania asygnat kasy na sumę około 4 tysiące zł., którą to kwotę przywłaszczył sobie. Poprzednio był Doleżko zastępcą starosty w Janowie.

Również aresztowano w Chełmie b. urzędnika cywilnego Okręgowego Szpitala Wojskowego Nr. 2, Arkadjusza Szyjanowicza. Był on dobrze znany z hulaszczego trybu życia i zamiłowania do kart. Szyjanowicz fałszował rachunki i wykazy, z czego uzyskał około 3.000 złotych dochodu. — Zdemaskowany, pozostawał jakiś czas na wolności a nawet ożenił się z pewną nauczycielką, aż w końcu został aresztowany i oddany do dyspozycji sądu.

ZAMACH NA POCIĄG CHEŁM—KOWEL. — Z Lublina donoszą: Na pociąg osobowy, idący z Chełma do Kowla, dokonano próby napadu. Gdy pociąg wjechał w las, posypały się z obu stron kamienie, które wywołały popłoch wśród podróżnych. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zdwoił szybkość, napad nie udał się.

—ooo—

Z zagranicy

POMNIK KAROLA MARKSA W MOSKWIE. — Z okazji 10-letniego jubileuszu rewolucji komunistycznej odbędzie się w jesieni 1927 odsłonięcie pomnika Marksa na placu Teatralnym w Moskwie. Pomnik zostanie odlany z bronzu, a fundament wykonany będzie z czarnego granitu finlandzkiego. Sama podstawa ważyć będzie przeszło 50.000 pudów, a konieczny do odlewu pomnika bronz 2000 pudów. Pomnik ten będzie kosztował prawdopodobnie pół miljona rubli. Pierwsze prace już się zaczęły.

MANIFESTACJA ANTYPODATKOWA W PARYŻU. Paryskie stowarzyszenie kupców w celu zamanifestowania przeciw nowym podatkom urządziło szereg manifestacyjnych zebrań we wszystkich dzielnicach Paryża. Delegacja kupców złożyła w Prezydjum Rady ministrów memorjał — przedstawiający zasadnicze żądania paryskich sfer kupieckich.

WYMORDOWANIE EKSPEDYCJI NAUKOWEJ. Jak donosi „Daily Mail", w górach Tybetu wymordowani zostali członkowie angielskiej ekspedycji naukowej.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 4 marca (PAT). Dolary Stan. Zjedn. 7.60. Sprzedaż 7.62, kupno 7.58.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 marca.

ZA OBRAZĘ CZCI, POPEŁNIONĄ DRUKIEM 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Oskarowi Gleicherowi o występek obrazy czci, popełniony przez umieszczenie w „Przyjacielu Ludu" artykułu, w którym, autor anonimowy zarzucał Drowi Blausteinowi, że wyzyskał chłopa Dolińskiego przez nadmierne honorarjum. Oskarżony Gleicher w śledztwie wypierał się winy, twierdząc, że nie pisał tego artykułu, przez co zmusił sędziego śledczego do przeprowadzenia dowodu ze znawcy pisma. Dopiero po przeprowadzeniu tego dowodu oskarżony przyznał się, iż artykuł ten napisał. W toku sprawy odczytano zeznania koncypjenta Dra Rosowskiego i przesłuchano pod przysięgą oskarżyciela Dra Blausteina. Z zeznań tych okazało się, że dla Dra Blausteina pozostało tytułem honorarjum za fiezne podania, wyjazd do Nowego Sącza i środki prawne kwota 100 złotych. **Przysięgli potwierdzili 12 głosami winę Gleichera, poczem trybunał wymierzył mu karę 4-ro miesięcznego aresztu za obrazę czci.** Przewodniczył rozprawie sso. Kraus, wotowali sso. Wiśniewski i sso. Dr. Kaczmarski, bronił oskarżonego z urzędu przewodniczący senatu sędzia Morus, oskarżyciela zastępował adw. Dr. Heski.

—ooo—

ZASĄDZENIE ZAWODOWYCH ZŁODZIEJI

W krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko Janowi i Wojciechowi Krańskim, znanym i wielokrotnie karanym złodziejom krakowskim, oskarżonym o zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego. Krańscy dnia 24 grudnia zakradli się do mieszkania p. Zofji Zolti, korzystając z jej nieobecności. Gdy p. Zolti wróciła do domu zastała drzwi otwarte, a na progu spostrzegła Jana Krańskiego, trzymającego jej kożuch. W dalszych pokojach gospodarował brat złodzieja Wojciech. Jan Krański widząc grożące niebezpieczeństwo obalił p. Zolti na ziemię, bijąc ją po głowie, jak również pobił jej służącą Marję Baraśnik, która nadbiegła na krzyk napadniętej. Złoczyńcy zbiegli, unosząc kożuch, wartości ponad 200 złotych. Po niejakimś czasie policja aresztowała opryszków, którzy na wczorajszej rozprawie zostali skazani za powyższy czyn: Jan Krański na 2 lata, zaś Wojciech Krański na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył trybunałowi sso. dr. Kaczmarski, oskarżał prokurator dr. Schwarz. Oskarżeni stawali bez obrońców.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pan minister".
Sobota: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Semafor".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Od a do z pod sukienką".
Sobota popoł.: Trzy rewje połączone razem, wieczorem: Trzy rewje połączone razem.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sprawie biletów wstępu do Teatru Słowackiego, członkowie organizacyj robotniczych, mogą się **informować codziennie od 6—9 wieczór w Redakcji „Naprzodu" u tow. Ciołkosza, lub w Bibljotece U. L. Aleja Krasińskiego 16, między 5 a 8 wieczorem.**

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. uniw. Odo Bujwid: Woda a zdrowie (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: „5 gwiazd ekranu" w wielkim podwójnym 10-aktowym programie.
Promień: „Dzwonnik z Notre-Dame", dramat w 12 aktach z Lon Chaney'em.
Reduta: Tragedja Rosji i jej 3 epoki.
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Weseli młynarczykowie" z Patem i Patachonem.
Wanda: „Cud Wilków".
Warszawa: „Król apaszów", niezwykłe przygody najgrabniejszego człowieka Europy.

Sprawa wyborów gminnych w komisji administracyjnej

Przed kompromisem w sprawie ordynacji wyborczej?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przed przystąpieniem do porządku dziennego oświadczył przewodniczący poseł Putek, iż według poprzedniej uchwały komisji na porządku dziennym miał się znaleźć wniosek dotyczący przeprowadzenia wyborów gminnych na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej. Ze względu jednak na to, iż referent pos. Pawłowski wnioski te na poprzedniem posiedzeniu wycofał, na dzisiejszem zaś posiedzeniu jest nieobecny, bez jego zatem współudziału sprawa nie może być wprowadzona na porządek dzienny dzisiejszych obrad komisji. Nadto ze względu na dobiegające końca układy kompromisowe między stronnictwami w sprawie ustaw samorządowych należałoby zaczekać na wynik układów. Z tych więc względów wnioski w sprawie wyborów do gmin nie będą rozpatrywane.

Dalej zakomunikował przewodniczący, że w sprawie rządowego projektu ustawy o eksmisji w drodze administracyjnej urzędników z budynków rządowych komisja prawnicza większością głosów zajęła stanowisko negatywne, natomiast Rada ministrów jednomyślnie uchwaliła domagać się przeprowadzenia tej ustawy w myśl uchwały komisji administracyjnej, wobec czego przewodniczący jako referent do tego żądania się zastosuje. Oba oświadczenia przewodniczącego przyjęła komisja do wiadomości.

Następnie komisja dokończyła dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację pos. Kozłowskiego w sprawie oszczędności w samorządach. Dyskusja zakończyła się stwierdzeniem, — iż sprawa wyjaśnień rządowych winna być regulaminowo potraktowana. Poszczególne kluby zastrzegły sobie postawienie odnośnych wniosków na plenum gminy.

—ooo—

Wpływowy organ angielski za niestałem miejscem dla Polski w Radzie Ligi

Londyn, 4 marca (PAT). „Manchester Guardian", roztrząsając ponownie możliwość stworzenia bloku słowiańsko-łacińskiego, zastanawia się nad koniecznością wprowadzenia obowiązującego statutu rotacyjnego dla niestałych członków Rady, podtrzymując zasadę, że tylko wielkie mocarstwa mają prawo do stałego członkostwa w Radzie Ligi. Autor twierdzi, że **Polska winna jak najprawniej otrzymać członkostwo niestałe**, gdyż co do liczby ludności jest obecnie największem nowem państwem, dzięki swojemu centralnemu położeniu jest w dobrych stosunkach z grupą fińsko-bałtycką i małą ententą, nie należąc do żadnych z nich i jest bezpośrednio zainteresowaną w większości doniosłych zagadnień, któremi zajmować się będzie Liga. **Obecny premjer polski jako minister spraw zagranicznych okazał się ostatniemi laty prawdziwie zdolnym pracownikiem i byłby cennym nabytkiem dla Rady.** Wreszcie stosunek Litwy do Rosji mieć będzie wielkie znaczenie w latach najbliższych. Ważnem przeto jest, by w Radzie znalazły się państwa ościenne. **Polska jest zaś bezwzględnie największem takiem państwem** i już od kilku miesięcy pozostaje w dobrych stosunkach z Rosją, wydaje się przeto pożądanem, **by Polska zajęła miejsce Belgji jaknajprędzej.**

VANDERVELDE PRZECIW POWIĘKSZENIU STAŁYCH MIEJSC W RADZIE

Bruksela, 4 marca (PAT). Minister spraw zagr. tow. Vandervelde oświadczył w Izbie, iż jego zdaniem zwiększenie ilości stałych miejsc w Radzie Ligi narodów **musiałoby pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo zmniejszenia wpływów Rady Ligi.** Zbyt wielka liczba składu Rady utrudniłaby jej prowadzenie obrad. Minister dodał, iż **pragnąłby mieć wolne ręce w Genewie** i nie być obarczonym kategorycznym mandatem, dlatego nie chce zajmować w tej sprawie stanowiska przed wyjazdem do Genewy.

JUGOSŁAWJA ZA POLSKA

Paryż, 4 marca (PAT). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych dr. Nincicz w rozmowie z Briandem oświadczył, że **przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi uważa za oczywisty warunek pokoju.**

Anglja odracza sprawę wejścia Polski do Rady Ligi

Wiedeń, 4 marca (PAT). „N. F. Presse" donosi z Londynu, że wedle „Timesa" poddał się Chamberlain opinji większości swoich kolegów ministerjalnych w kwestji Rady Ligi narodów. Na wczorajszych naradach gabinetu przeważyło zdanie, że **w Genewie nie powinno nic takiego nastąpić, coby mogło przeszkodzić przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów.**

„Daily Tel." twierdzi, że porozumienie między Chamberlainem a jego kolegami jest zupełne. Zdaniem gabinetu angielskiego będzie sprawa przyznania Polsce oraz innym państwom miejsca w Radzie Ligi omawiana **w terminie późniejszym.**

JAPONJA PÓJDZIE Z WIĘKSZOŚCIĄ

Warszawa, 4 marca (tel. własny „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Londynu: Rząd japoński uchwalił na posiedzeniu gabinetu udzielić baronowi Ishi **wolnej ręki** w sprawie rozszerzenia Rady Ligi. W Tokio panuje przekonanie, że przedstawiciel Japonji będzie głosował z większością.

JEDNYM POCIĄGIEM, A CZY JEDNEJ MYŚLI?

Warszawa, 4 marca (tel. własny „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Paryża, że ministrowie Briand, Chamberlain i Skrzyński **mają jednym i tymsamym pociągiem udać się z Paryża do Genewy.**

Komisje sejmowe

—o—

KOMISJA PIĘCIU

Warszawa, 4 marca (tel. własny „Naprzodu"). Pod przewodnictwem posła Romockiego (chrześć.-nar.) odbyło się posiedzenie tak zwanej **komisji 5-ciu**, mającej na celu rozpatrzenie wniosków dotyczących sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli państwa, na którem wysłuchano referatu posła **Łypacewicza o sprawozdaniu Najwyższ. Izby Kontroli, dotyczącem działalności ministerstwa reform rolnych.** Między innemi przyjęto rezolucję, domagającą się skontrolowania, na jakie cele **państwowy bank rolny udzielał kredytów poza parcelacją i osadnictwem.** Czynności komisji pięciu zostaną ukończone w przyszłym tygodniu.

REFORMA KAS CHORYCH

Warszawa, 4 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy w związku z dyskusją nad nowelą do ustawy o kasach chorych, minister tow. Ziemięcki zapowiedział, że **rząd w najbliższym czasie przedłoży ciałom prawodawczym projekt noweli do ustawy o kasach chorych.**

TELEGRAMY

KOMISJA DLA REORGANIZACJI ADMINISTRACJI

Warszawa, 4 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych i zastępca przewodniczącego Rady ministrów p. Władysław Raczkiewicz przyjął dzisiaj senatora Kasznicę, członka **komisji dla reorganizacji administracji**, który przedstawił ministrowi wyniki prac tej komisji.

BENESZ W WIEDNIU

Wiedeń, 4 marca (PAT). Dziś o godz. 1'17 popołudniu przybył tutaj czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz w towarzystwie swojej żony. Na dworcu powitał go imieniem rządu austrjackiego kanclerz dr. Ramek oraz sekretarz generalny spraw zagranicznych Peter. Dr. Benesz zajechał do hotelu „Imperial".

Wiedeń, 4 marca (PAT). W południe odbyli studenci niemiecko-narodowi w auli uniwersytetu zebranie, na którem protestowali przeciw obecności Benesza w Wiedniu. Zgromadzenie miało przebieg spokojny, nie doszło do żadnych zajść. Z powodu pobytu Benesza we Wiedniu poczyniła policja odpowiednie przygotowania, mimo że narodowi socjaliści na ostatnich zebraniach złożyli zapewnienie, iż obecność Benesza nie będzie wykorzystaną do żadnych manifestacyj.

WALKI W MAROKKU

Londyn, 4 marca (PAT). Reuter donosi z Tangeru, że wczoraj i dzisiaj ostrzeliwano gwałtownie Tetuan. W Tetuanie zabitych zostało 8 osób. Hiszpanie przygotowują się do ataku na Riffenów.

Przegląd społeczny

—o—

W SPRAWIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W dniu 1 marca delegacja centralnej organizacji, w składzie pp.: Dabulewicza, Kościńskiego i Leśniewskiego, została przyjęta przez ministra pracy, tow. Ziemięckiego. Delegacja złożyła 2 memorjały: 1) w sprawie powiększenia przez ministerstwo skarbu funduszów na akcję doraźnej pomocy na miesiąc marzec, gdyż organizowana obecnie akcja ustawowa na mocy uchwalonej przez Sejm noweli może wydać rezultaty dopiero po kilku miesiącach; 2) w sprawie zatrudnienia pozostających bez pracy pracowników umysłowych. Co do sprawy pierwszej delegacja dowiedziała się, że kredyt na ten cel na miesiąc marzec nietylko nie będzie powiększony, ale został obcięty przez p. przez p. ministra Zdziechowskiego z 200.000 na 150.000 złotych miesięcznie dla całego kraju. Przeciwko takiemu postanowieniu delegacja założyła protest i zapowiedziała, że centralna organizacja będzie interwenjować w ministerstwie skarbu i u prezesa Rady ministrów. Co się tyczy spraw, poruszonych w drugim memorjale, tow. minister przyrzekł poruszyć je na najbliższem posiedzeniu komitetu międzyministerjalnego dla spraw zwalczania bezrobocia.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ZAWODOWEJ. W myśl uchwały wydziału Rady Zawodowej zwołujemy walne zgromadzenie Rady Zawodowej **na poniedziałek 8 marca w dużej sali na II piętrze. Początek o godz. 6.30 wieczór.** Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie zarządu, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór wydziału Rady i komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i wplywy. W myśl statutu na każde 50 członków; płacących wkładki należy się jeden delegat, prócz tego przewodniczący. Listę delegatów należy złożyć do **piątku 5 marca br.** w Prezydjum Rady Zawodowej. Każdy delegat ma mieć mandat wystawiony przez organizację i opatrzony podpisami przewodniczącego, sekretarza, oraz pieczęcią.

B. Jaroszewski przew., **J. Wesołowski** sekr.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE uchwalił na posiedzeniu dnia 3 marca 1926 wezwać wszystkie oddziały, wchodzące w skład Rady Zawodowej, aby do poniedziałku 8 b. m. przed zebraniem ogólnem Rady Zawodowej przedłożyli prezydjum kandydatów tylko **ze swojego oddziału, którzy to kandydaci zostaną przedstawieni Komisji Matce, która zostanie wybraną na tem Zebraniu**, celem ułożenia ogólnej listy kandydatów do Zarządu Rady Zawodowej.

B. Jaroszewski; **J. Wesołowski.**

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW DZIENNYCH, DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W POLSCE. Zawiadamiamy Was, że **Zarząd** główny zwołuje plenarne posiedzenie w d. 6 marca 1926 r. o godz. 10 rano. Prosimy o wysłanie z oddziałów delegatów upełnomocnionych wraz z wszystkiemi książkami oddziału oraz obliczeniami miesięcznemi.

Zarząd Związku:

Czarnecki, sekretarz **Sadzik**, prezes.

OGÓLNY WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH KRAKOWA odbędzie się **w niedzielę 7 marca o** 10 przed poł. w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej z porządkiem dziennym: 1) sprawa orzeczenia komisji rozjemczej na r. 1926, 2) ustawa dla dozorców domowych a chadecja, 3) sprawy organizacyjne. Referować będą delegaci z Warszawy, oraz posłowie PPS.

TARNÓW. Walne zebranie członków **PPS** w Tarnowie odbędzie się dnia 14 marca br. o godz. 3 popołudniu w sali Domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybory przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, 5) sprawozdanie kasowe, 6) wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 7) wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 8) wnioski i interpelacje.

Dr E. Simche, sekr.: **K. Ciołkosz**, przew.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
» **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
» Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
» Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.



Pierwsza polska hodowla
KANARKÓW HARCEŃSKICH
poleca pilne i doborowe śpiewaki
odznaczone pierwszemi nagrodami na wystawach
śpiewające także i wieczór przy świetle sprzedaje od 25 do 50 zł. — Samiczki rozpłodowe 10 zł. — Wysyła pocztą do każdej miejscowości za pobraniem pocztowem z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce

JAN SZUFA, Kraków
ulica Jabłonowskich L. 14.

Na zapytanie proszę załączyć znaczek. 2024
Również na składzie książki o hodowli kanarków.
Gotowe akwarja z rybkami.

NA RATY Mimo zwyżki dolara ceny niezmienione **NA RATY**

OSTATNIE NOWOŚCI WIOSENNE!

Materjały wełniane na płaszcze, kostjumy i ubrania męskie oraz jedwabie, aksamity, firanki, kołdry, płótna, zefiry i t. p. — Wszelką konfekcję damską i męską wykonuje na zamówienie w 3-ch dniach

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
L. GLEITMAN, KRAKÓW, GRODZKA 60.

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Jana Silberstein, którą się unieważnia.

SALONIKI
otomany, materace włosienne, z trawy morskiej, najtaniej poleca — Zakład tapicerski Lazarowicz, Florjańska 44.
Największy wybór na raty!

Całkowita wyprzedaż

naczynia kuchenne, emaljowane, cynowane, cynkowane aluminjum, alpaka i t. p.
niżej cen fabrycznych
SKLEP ŻELAZA
Kraków, Bracka 18

Przybory footballowe najkorzystniej

K. PARAFIŃSKI
Kraków, Sławkowska 14. Tel. 25-34

Oferty szczegółowe na żądanie.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni prac. kolejow. „Przyszłość" w Starym Sączu

odbędzie się dnia 14 marca 1926 w Lokalu czytelni, o godzinie 2-giej po południu a w razie braku kompletu o godzinie 2.30 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej
3. Przedłożenie bilansu z wnioskiem udzielenia absolutorjum Zarządowi
4. Uzupełniające wybory do Rady nadz. i Zarządu
5. Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

PIĘKNE MIESZKANIE
zapewniają tylko tanie a dobre
MEBLE
51 zakupione w firmie
BEER HONIGWACHS
Telefon 4036. przy ulicy św. **KRZYŻA L. 3**
Pokoje kompletne oraz meble pojedyncze od najskromniejszych do najwykwintniej. w szaściu ratach.

Wodociągi, łazienki, klozety
oraz wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio
ZAKŁAD INSTALACYJNY
J. MEISELS
Kraków, Karmelicka 3. Telefon 163

Pieczęcie kauczukowe i metalowe
dostarcza najtaniej RYTOWNIK 2165
JAN WIDLIŃSKI
Kraków, Rynek, Linja A-B L. 45.

DRUKARNIA LUDOWA
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO L. 5. TEL. 1310
WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO i STARANNIE

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).